

Na przestrzeni kilku ostatnich sezonów, Sampdoria okazała się być prawdziwą kopalnią talentów. W Ligurii swoje pierwsze kroki w poważnej, europejskiej piłce stawiali chociażby Milan Skriniar, Patrik Schick czy nasz rodak - Karol Linetty. Mówiąc o rozwoju wspomnianych wcześniej zawodników, należy podkreślić ogromną w nim zasługę trenera Marco Giampaolo. Przez część zawodników jest postrzegany jako ojciec, nauczyciel. Jeżeli dostrzeże w danym piłkarzu potencjał, to z pewnością obdarzy go zaufaniem, a także odpowiednią liczbą minut. W podany model wpisuje się bohater dzisiejszego tekstu - Lucas Torreira.

Dwukrotny reprezentant Urugwaju na ziemię włoską zawitał na początku 2014 roku, kiedy to zamienił rodzime Montevideo Wanderers na Pescarę. Po solidnej kampanii 2015/2016 w Serie B (trzy bramki, jedna asysta, prawie 2000 minut) urodzony w Fray Bentos piłkarz zdecydował przenieść się o poziom wyżej, na Stadio Luigi Ferraris. Od tamtego momentu znajduje się na radarach skautów ze wszystkich czołowych klubów Calcio, ale również zespołów zza granicy. Dodatkowym atutem filigranowego pomocnika, jest znajdująca się w jego kontrakcie klauzula odstępnego wynosząca zaledwie 25 milionów euro. Bez cienia wątpliwości jest to bardzo atrakcyjna kwota w erze postneymarowej, która nie stanowi najmniejszej przeszkody dla zainteresowanych drużyn.

"Torreira jest aktualnie wart 50 mln euro, ale w styczniu nigdzie się wybiera" - Massimo Ferrero na temat potencjalnej przeprowadzki Torreiry w zimowym okienku transferowym.

Preferencje

Lucas Torreira jest wymieniany, jako jeden z głównych celów transferowych AS Romy na letnie mercato. Jednak rywalizacja o podpis mierzącego zaledwie 168 cm piłkarza, właściwie dopiero się rozpoczęła. Nie oszukujmy się, pod względem czysto sportowym „Giallorossi” nie są w stanie rywalizować z zespołami pokroju Juventusu czy Napoli. Pamiętajmy jednak o osobie „Mesjasza” w postaci dyrektora sportowego Monchiego, który tak jak już wspominałem w tekście „Wilk z Wall Street” potrafi odpowiednio trafić do piłkarza i ukierunkować go na przenosiny właśnie do swojego klubu. Może to się okazać szczególnie trudne, w obliczu wypowiedzi piłkarza sprzed ponad roku, w której podkreślał klasę „Bianconerich”, a także, że chciałby kiedyś trafić do ekipy dwukrotnego zdobywcy Ligi Mistrzów.

Charakterystyka

Niemniej jednak jestem zdania, że postać Urugwajczyka mogłaby zredefiniować drugą linię Romy. Lwią część spotkań Lucas rozgrywa na pozycji centrocampisty ustawionego w samym środku trójkowego ustawienia. Można więc przyjąć, że na płaszczyźnie roli na boisku ora zadań powierzonych przez trenera jest odpowiednikiem Daniele De Rossiego. Wywołajmy więc do tablicy obu panów pod względem kluczowych statystyk. Torreira notuje średnio o cztery celne podania oraz

trzy wygrane pojedynki na mecz więcej niż doświadczony Włoch. Co więcej wykreował dla swoich kolegów już 31 sytuacji bramkowych. Można więc zaobserwować, że interpretacja swojej pozycji przez przez 22-latkę znacznie wykracza poza przyjęty schemat. Miałbym dosyć poważny problem, aby znaleźć zawodnika o porównywalnej lekkości w poruszaniu się z futbolówką przy nodze. Warto również wspomnieć o kapitalnym egzekwowaniu rzutów wolnych, dzięki którym zanotował połowę (dwa) ze swoich trafień w obecnych rozgrywkach.

Oczywiście statystyki to wyłącznie suche liczby – ze swoim psem mam statystycznie trzy nogi i pół ogona. Nie w pełni obrazują one profil opisywanego zawodnika. Udało mi się obejrzeć grubo ponad połowę ligowych potyczek Sampy, głównie ze względu na polskie akcenty. Nie będzie przesadą jeśli stwierdzę, że Torreirę po prostu chce się obserwować. Nigdy nie chowa się za partnerami, stara się dyktować tempo gry. Bierze na siebie odpowiedzialność za rozegranie piłki, nie boi się podejmować prób dryblingu czy wykonywania efektownych sztuczek. Porusza się z niebywałą finezją, potrafi przewidywać gdzie w danym momencie może pojawić się zagrożenie. Żeby tego było mało, biega od pola karnego do pola karnego. Należy do grupy piłkarzy najczęściej faulowanych przez przeciwników, a mimo to opuścił zaledwie jedno ligowe spotkanie i to z powodu zawieszenia za kartki.

„Gdyby Torreira miał 180 cm wzrostu, kosztowałby już 100 milionów i byłby uważany, za jednego z najlepszych reżyserów na świecie. Pójdzie do dużego klubu, dla którego jego wzrost nie będzie miał znaczenia” – Marco Giampaolo na temat Lucasa Torreiry.

Miejsce w Rzymie

Czy znalazłoby się dla niego miejsce w koncepcji taktycznej wyznawanej przez Eusebio Di Francesco? Oczywiście! Jestem przekonany co do tego, że stanowiłby istotny element w układance szkoleniowca, tak jak ma to miejsce obecnie w Genui. Z jednej strony to idealny kandydat do zastąpienia De Rossiego, a z drugiej gracz na którym w przyszłości można jeszcze zarobić. W starciach z bardziej wymagającymi rywalami mógłby występować nieco wyżej, przez co jego wpływ na działania ofensywne byłby jeszcze okazalszy. Przede wszystkim odblokowałby kreatywność w linii pomocy, co na pewno wpłynęłoby na ilość sytuacji stwarzanych dla zawodników z formacji ofensywnej. Urugwajczyk to piłkarz bardziej kompletny i kompaktowy od Kevina Strootmana, umiejący dopasować się do zmieniających się warunków spotkania. Wydaje mi się, że jedną z przyczyn topornego, nieraz trudnego do oglądania stylu gry AS Romy jest właśnie reprezentant Holandii.

Nie łudźmy się - sam zakup Torreiry nie odmieni z dnia na dzień wyglądu Romy. Potrzeby transferowe sięgają znacznie dalej, niż wzmocnienie wyłącznie środka pola. Poza tym sam zawodnik musi wyrazić chęć odejścia z Sampdorii, gdzie jest uwielbiany, a Roma musiałaby pozostawić w polu inne uznane marki. Jeżeli nie Torreira to kto? Przez długi czas na okładkach gazet sportowych znajdował się Mateo Kovačić, głównie z racji, iż nie należy do ulubieńców Zinedina Zidane'a.

Operacja ściągnięcia Chorwata mogłaby okazać się większym obciążeniem dla i tak ograniczonego budżetu Romy. Według ostatnich doniesień Corriere dello Sport na liście Monchiego znalazł się rosy pomocnik jedenastej w tabeli Bolognii – Erick Pulgar. Co ciekawe strzelił on kilka tygodni bramkę na wagę jednego punktu w starciu z zespołem z Trigorii. Nie jestem jednak zwolennikiem pozyskiwania zawodników ze średnich zespołów Serie A, być może to przesadna generalizacja. Z mojego punktu widzenia lepiej zakontraktować trzech solidnych, potrzebnych trenerowi graczy niż dziesięciu przeciętnych, którzy nigdy nie wskoczą na odpowiedni poziom.

Autor: Tomasho